



Zaprzeć się siebie

- co trzeba zrobić przed poświęceniem? Zobaczenie własnej niedoskonałości

I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie – Łuk. 9:23.

Myślę, że powyższe słowa Pana Jezusa każdy słyszał wiele razy. Jednak czy każdy zastanawiał się nad przesłaniem, które ze sobą niosą?

Czy chcę pójść za Jezusem? W jaki sposób mogę zaprzeć się samego siebie? Co robić, aby być dobrym naśladowcą Pana? Czy jest to droga dla mnie? Pytania z pozoru proste, jednak odpowiedzi na nie i ich realizacja w codziennym życiu zazwyczaj nie przychodzą tak łatwo.

Pan Jezus zwraca się tu do wszystkich. Oprócz uczniów zwołał także i lud (Mar. 8:34), tych, którzy chcieli słuchać Jego słów. Nie pomijał nikogo, kto z całego serca pragnął zmienić swoje życie. Tak samo teraz, czytając te słowa, możemy być przekonani, że Pan Jezus mówi do wszystkich – do Ciebie, do mnie, do każdego, pod warunkiem, że chcemy pełnić wolę Pana Boga. Nie możemy oczekiwać na spektakularny cud, który zmieniłby nasze życie, w wyniku czego „z pewnością chętniej i z większym przekonaniem rozpoczęlibyśmy wędrownik za Panem”. Taki cud został nam już dany w Panu naszym Jezusie Chrystusie, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu oraz w obietnicach, które są nam przez Niego dane od Ojca. Pan Bóg oczekuje szczerego oddania od człowieka. To od nas zależy, czy przyjmujemy Jego zaproszenie:

Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnie dawcę Bóg miłuje – 2 Kor. 9:7.

Kluczowym elementem, o którym mówi Pan Jezus, jest zaparcie się samego siebie.

Na świecie nie ma dwóch takich samych ludzi. Każdy z nas jest inny, każdy z nas posiada różne cechy charakteru. Jeden jest bardziej wrażliwy na uczucia innych, drugi ma talent do rozmowy, jeszcze inny potrafi przekazywać swoją wiedzę. Pan Bóg obdarzył nas różny-

mi talentami, które należy pielęgnować, jednak jako niedoskonalą ludźmi posiadamy również wiele negatywnych cech. Decydując się na kroczenie drogą Chrystusa, trzeba się liczyć z tym, że będziemy stawiać czoło różnym doświadczeniom. Powinniśmy być świadomi swoich zalet i wad, aby wiedzieć, które z naszych cech rozwijać, a nad którymi pracować. Nigdy nie powinniśmy być zbyt pewni siebie, gdyż w tym, w czym czujemy się silni, również możemy nie przejść próby (2 Kor. 10:17-18). Chcąc iść śladami naszego Zbawiciela, trzeba zapomnieć o własnym „ja” i pomyśleć, jak w danej sytuacji postąpiłby Pan Jezus. Czy będąc w grupie, gdzie ktoś jest obmawiany, potrafię zwrócić uwagę i się temu przeciwstawić, czy wolę nie ryzykować odtrącenia i nie reaguję? Czy jeśli ktoś zwraca mi uwagę, że moje zachowanie kogoś zgorzyszyło, staram się poprawić, czy od razu stwierdzam, że jestem bez winy i nie przyjmuję napomnienia? Krocząc wąską drogą na **pierwszym miejscu zawsze musimy stawiać Bożą wolę**. Wtedy już liczy się tylko miłość do Boga i miłość do bliźniego.

Ciekawym przykładem w kontekście zaparcia się siebie jest postać bogatego młodzieńca.

I oto ktoś przystąpił do niego, i rzekł: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny? A On mu odrzekł: Czemu pytasz mnie o to, co dobre? Jeden jest tylko dobry, Bóg. A jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań. Mówi mu: Których? Czcij ojca i matkę, i miłuj bliźniego swego, jak siebie samego. Mówi mu młodzieniec: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladuj mnie. A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątności – Mat.19:16-22.

Widzimy tu dokładnie, że ten młodzieniec był zainteresowany nauką Pana Jezusa. Dopytywał, chciał wiedzieć, w jaki sposób może osiągnąć życie wieczne. Co więcej, od dziecka przestrzegał przykazań. Dlaczego więc odszedł zasmucony? Często nie zdajemy sobie sprawy, że proste rzeczy mogą stanowić ogromny ciężar w dążeniu za Panem. Problemem młodzieńca nie było bogactwo, ale to, że umiłował swoje pieniądze i ciężko mu było sobie nawet wyobrazić rozstanie z nimi. Jego wada



została ujawniona, Pan Jezus pokazał mu właściwą drogę, możliwość osiągnięcia znacznie większego bogactwa niż miał do tej pory - skarb w niebie - jednak młodzieńcowi trudno było zaufać Panu Jezusowi. W tamtej chwili nie był on w stanie zwalczyć swojej woli. Takim ziemskim bogactwem może być wszystko, co nas zniewala, np.: nałóg grania na komputerze, nieprzestrzeganie przepisów drogowych, imprezowanie, pycha, zazdrość, pożądlivość ciała i wiele, wiele innych.

Skądże spory i skąd walki między wami? Czy nie pochodzą one z namiętności waszych, które toczą bój w członkach waszych? Pożądacie, a nie macie; zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć; walczyście i spory prowadzicie. Nie macie, bo nie prosicie. Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności - Jak. 4:1-3.

Mamy różne słabości, różne problemy, jednak chcąc kroczyć śladami Pana Jezusa, trzeba je zwalczać jak najszybciej, aby dany grzech nie zakorzenił się w nas na dobre. Najlepszym rozwiązaniem, aby pokonać grzech, jest modlitwa. Pan Bóg nas sprawdza, czy w chwilach słabości naszą pierwszą myślą będzie: „Jestem silny, sam sobie poradzę”, czy może najpierw uklękniemy i poprosimy o Jego pomoc. Dokładnie taką moją słabością jest/było pisanie tego artykułu. Pierwsza myśl po przeczytaniu tematu była pozytywna, wiem, co napiszę, jeden wieczór i będzie zrobione. Minął jeden dzień, drugi, tydzień, patrzyłem się na temat i żadnego przemyślenia. Nic. Padło pytanie: „Czy przed pisaniem się pomodliłeś?”. Na moją negatywną odpowiedź usłyszałem: „To jak chcesz sam to napisać?”. To mi pokazało, jak w prostych sytuacjach próbuję sam coś osiągnąć, zapominając o Bogu, który daje mądrość, pomaga w każdej sytuacji, tylko czeka, aż się do Niego zwrócę. Cieszę się, że miałem takie wsparcie, bo przez chwilę chciałem się poddać.

Wszelką troskę swoją złóżcie na niego, gdyż On ma o was staranie - 1 Piotra 5:7.

Poświęcenie się na służbę jest zobowiązaniem na całe życie. Musimy pamiętać, że samo wejście do wody nie wystarczy, aby otrzymać pochwałę od Pana Boga. Decydując się na ten krok, miejmy na uwadze, że każdego dnia czekać na nas będą różne doświadczenia, różne sytuacje, które wymagać będą samozaparcia. Często trzeba pokonać swój strach. W szkole, w pracy czekają na nas sytuacje, kiedy nasze zdanie, oparte na Słowie Bożym, będzie sprzeczne ze światowym rozu-

mowaniem. Często nam się nie chce opowiedzieć o tym, jak dobry jest Pan Bóg, bądź wstydzimy się tego, że jesteśmy inni. Pan Jezus był inny, apostołowie byli inni, znamy też wiele historii braci, sióstr, którzy doświadczyli cierpienia, przez to, że nie wstydzili się mówić o Bogu. Dla takich jest przewidziana nagroda, lecz dla tych, którzy się wstydzą Stwórcy, przewidziana jest kara.

Każdego więc, który mię wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie; Ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie - Mat.10:32-33.

Co więc trzeba zrobić przed poświęceniem? Wydaje się, że najlepszą odpowiedzią będzie: „To zależy”. To zależy od tego jaki charakter ma dana osoba. Na tytułowe pytanie usłyszałem odpowiedź od jednego brata, że przed poświęceniem w rok przeczytał wszystkie tomy br. Russela. Ktoś inny powie, że przeczytał całą Biblię, a jeszcze inny, że pomagał przy organizacji kursów i angażował się w pomoc w zborze. Każda z tych form jest bardzo dobra i każda na pewno pomaga w rozwoju duchowym. Musimy jednak pamiętać, że czytanie, jak i pomoc innym powinny się przeplatać. Nie wystarczy przeczytać Biblii od początku do końca, traktując ją jak zwykłą książkę. To jest nasz wyznacznik, nasz drogowskaz do Ojca, dzięki któremu wiemy, co jest dobre, a co złe. Zapisane słowa z tej Świętej Księgi powinniśmy stosować w praktyce.

Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie - Jak. 2:17.

Myślę, że gdy zaczynamy się zastanawiać nad wstąpieniem na wąską drogę, w głowie automatycznie pojawia się chęć, żeby zbliżyć się do Pana Boga. Zaczynamy wtedy dokładniej studiować Pismo Święte, zadajemy coraz więcej pytań, chcemy coś dać od siebie innym. Wtedy też zaczynamy mieć bliższą relację z Panem Bogiem. Chcemy się do Niego modlić, chcemy dzielić się z Nim całym naszym życiem, naszymi radościami i smutkami. Jeśli tylko szczerze będziemy Go prosić o cokolwiek, co będzie nam potrzebne, otrzymamy to.

Przed poświęceniem trzeba zdać sobie sprawę z tego, że samodzielnie nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Możemy próbować wszelkimi sposobami walczyć z grzechem, jednak bez Pana Boga nigdy nie osiągniemy upragnionego celu. Moim problemem przed poświęceniem było uczelniane otoczenie. Codziennie ci sami koledzy, te same zajęcia, dzień w dzień bez większych zmian. To było taką normą, a mi cały czas czegoś



brakowało. Paradoksalnie, to był też czas, gdzie jeździłem na wszystkie spotkania młodzieżowe, konwencje, kursy. Można pomyśleć, że nie mogło być nic lepszego niż myśleć praktycznie tylko o spotkaniach biblijnych. Po „młodzieżówkach”, w poniedziałek, rzadko kiedy we wtorek, zapomniałem, że gdzieś byłem. Znowu były zajęcia, koledzy, codzienność. Nie potrafiłem sam tego pokonać, nie chciało mi się czytać, a jak już wziąłem Biblię do ręki, to nie mogłem nic z niej zapamiętać. Modlitwa też była tylko odmówieniem kilku zdań. Tak było około roku, tyle czasu zajęło mi przełamanie się. Chciałem to zmienić i teraz wiem, że to było możliwe tylko dzięki Panu Bogu. Szczere modlitwy, prośby o pomoc i cierpliwość. Z Jego pomocą stopniowo zacząłem szanować Biblię, czytając ją powoli i dokładniej. Zaczęłem doceniać spotkania, częściej w rozmowach pojawiały się dyskusje na tematy biblijne, a nie tylko rozmowy o tym, co nie przynosi zbudowania. Najbardziej w decyzji upewnił mnie kurs, gdzie byłem częścią kadry. Z jednej strony było to bardzo męczące doświadczenie, jednak z drugiej, chęć przekazania wiedzy i doświadczenia młodszym, dała mi ogromną radość oraz zbudowanie, co jeszcze mocniej zbliżyło mnie do Pana Boga.

Oddanie się Panu na służbę jest najpiękniejszą rzeczą, jaką może uczynić każdy z nas. Pan Jezus zachęca wszystkich, każdego, kto chce być Jego uczniem, kto chce żyć według woli Pana Boga. Droga ta prowadzi przez różne trudności, różne problemy i doświadczenia, lecz nasz Ojciec obiecał, że pomoże nam w każdej potrzebie i nie dopuści, abyśmy byli doświadczani ponad nasze możliwości (1 Kor. 10:13). Każdego dnia musimy dokładać starań, aby nasza relacja z Bogiem się pogłębiała, pamiętając, że On zawsze nas słucha i pomaga. Tak samo każdy z nas niech nadstawia ucha, aby zawsze słyszeć, co Pan ma nam do powiedzenia, jaką drogę chce nam pokazać.

Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszysz głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieszerał, a on ze mną - Obj. 3:20.

Organek Kamil